Opłata poczt. uiszcz. ryczałtem CENA 15 GR.

ŁÓDZKA PRAWDA

DWUTYGODNIK - SPOŁECZNO - GOSPODARCZO - LITERACKI
ROK 1 . ŁÓDŹ 15 LISTOPAD 1935 R. N 1

SZEROKA AMNESTJA

Przygotowywany przez Ministerstwo Sprawieliwości projekt ustawy amnestyjnej i rozpatrywany obecnie przez miarodajne instancje, szerokim echem odbił się po kraju i nawet dotarł poza jego granice.

Już obradujący we wrześniu w Radomiu VII. Zjazd b. Więźniów Politycznych między innemi wnioskami uchwalił: domagać się zniesienia kary śmierci, zniesienia regulaminu więziennego, równającego więźniów politycznych z kryminalnymi oraz zlikwidowania obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Również warszawskie Koło tego stowarzyszenia na walnym zebraniu w dniu 31 sierpnia b. r. postanowiło domagać się amnestji dla politycznych skazańców doby obecnej.

Projekt ustawy amnestyjnej przewiduje darowanie kary przestępcom politycznym skazanym na kary do półtora roku więzienia i zmniejszenie kary do połowy, jeżeli wymiar jej obejmuje od półtora roku do trzech lat więzienia.

Wobec skazanych w sprawach kryminalnych projekt ma przewidywać darowanie kar do 6 miesięcy więzienia, a zmniejszenie do połowy większych wymiarów kary.

Z projektu tego wynika, że darowanie kary jakie rozchodzi się szerokim echem po kraju nie kierowane jest tą samą myślą darowania i od-

OD REDAKCJI.

Wciąż potęgujące się zainteresowanie ogółu przyczynami powodującemi dzisiejsze tak sprzeczne często ze sobą życie społeczne, a szczególnie z życia młodzieży, nieporuszane przez większość prasy, względnie poświęcanie małego kąta swych pism tym sprawom. „ŁÓDZKA PRAWDA” postawiła sobie za cel choć w części lecz stale lukę tą wypełniać.

Z zadaniem tym związane jest stworzenie wolnej trybuny dla każdego człowieka pracy, bez różnicy wyznania, narodowości czy przekonań politycznych, kto tylko chce się wypowiedzieć szczerze o swej sytuacji i szuka dróg wyjścia, szpalty „ŁÓDZKIEJ PRAWDY” stoją otworem.

puszczenia jak to wskazuje również i sama nazwa, lecz wyłącznie niemal warunkami gospodarczemi państwa i bez porównania dużo różni się od szerokich wymogów kraju.

Samo choćby tylko zrównanie więźniów politycznych z kryminalnymi mówiłoby już o tem wyraźnie, projekt jednak nietylko że ich stawia na równi, lecz przeciwnie przewiduje ulgi znacznie większe dla więźniów kryminalnych.

Pominąwszy dalej sam wymiar kary, gdzie w sprawach kryminalnych wyrok już trzy letni uważany jest za bardzo wysoki spotykany przeważnie u zawodowych przestępców, to w sprawach politycznych kary od trzech do ośmiu lat nawet dla nieletnich są na porządku dziennym i ulgi przewidziane aktem amnestyjnym kar tych nie obejmują. Przewidziane notomiast jest dla przestępców kryminalnych zupełne darowanie kar do sześciu miesięcy a zmniejszenie do połowy wszystkich kar większych, dla politycznych zaś wprawdzie darowanie skazanym do półtora roku lecz za to zmniejszenie kary do połowy skazanym tylko do lat trzech.

Praktyczne znaczenie projektu ustawy amnestyjnej obejmuje wszystkich bez wyjątku więźniów kryminalnych darowując im kary od sześciu miesięcy nawet do lat kilku (np. skazany na lat piętnaście darowane mieć będzie połowę t. j. siedem i pół lat) politycznych zaś politycznych zaś tylko znikomą część, biorąc pod uwagę że przestępca polityczny zawsze odsiaduje karę do czasu rozprawy kilka miesięcy, zatem wszyscy skazani poniżej półtora roku prawie żadnej praktycznej korzyści nie odniosą. Tylko skazani powyżej półtora roku do lat trzech odsiadujący karę niecałe półtora roku wyniosą pełną korzyść z amnestji a takich jest bardzo mało, żadnej natomiast, nie wyniosą wszyscy ci, którzy mają kary powyżej lat trzech tych zaś jest największa ilość.

Zrozumiałą jest rzeczą że gmachy więzienne opróżnią się z więźniów lecz tylko więźniów kryminalnych i to nie na długo. Wciąż pogarszające się warunki życia i trudność zarobków oraz ogólny brak pracy dla szerokich mas pracujących zarówno miast jak i wsi dostarczą świeżych przestępców rekrutujących się jak zwykle z robotników i chłopów i niezadługo wypłynie z powrotem sprawa przepełnionych więzień, której nigdy żadna amnestja usunąć nie zdoła.

ZE ŚWIATA

11 listopada na wszyskich kopalniach brytyjskich rozpoczęło się głosowanie w sprawie ogłoszenia powszechnego strajku węglowego celem zmuszenia właścicieli kopalń do podwyżki płac.

Referendum to trwać będzie w ciągu trzech dni. Dla ogłoszenia strajku niezbędne jest uzyskanie conajmniej dwóch trzecich. Rezultat referendum ogłoszony zostanie mniej więcej w tydzień po jego ukończeniu, a więc około 20 listopada na zwołanym specjalnie w tym celu posiedzeniu egzekutywy.

* * *

W Paryżu przedstawiciele Frontu Ludowego złożyli na cmentarzu Montparnasse wieniec z napisem: „Faszyzm pragnie wojny, Front Ludowy dąży do pokoju".

* * *

Japoński sklep z porcelaną znajdujący się w śródmieściu Szanghaju został napadnięty przez grupę chińczyków, którzy po rozbiciu witryn i rozrzuceniu ulotek antyjapońskich, rozbiegli się.

* * *

ALFONS CZERWINSKI

PRZYCZYNY WOJNY WŁOSKO-ABISYNSKIEJ

Kiedy zmęczone i wycieńczone niedostatkiem a ocalałe w wojnie światowej masy robotników, rzemieślników i chłopów, powróciło do pokojowej pracy, do fabryk, warsztatów i zagród, kiedy brak przedmiotów codziennego użytku dawał się odczuwać na każdym kroku po kilkuletniej prze rwie w wytwarzaniu, gdyż cały przemysł krajowy nastawiony był wyłącznie do potrzeb wojennych, a wyni szcone i wzgłodniałe masy żołnierskie po przyjrzeniu się zbliska wszystkim skutkom największej w świecie rzezi międzynarodowej, tak samo jak w Berlinie czy Moskwie, wyrażały organizatorom wojny i sprawcom ludowej nędzy demostracyjne swe niezadówo lenie na ulicach Padwy, Wenecji czy Rzymu, lęk ogarnął bezsilne czynniki rządowe, które nie mogły zrealizować dawanych poprzednio mu obietnic.

Zorganizowany przez Mussoliniego, a poparty przez czynniki rządowe marsz na Rzym z uzbrojoną i otumanioną narodowo - rewolucyjnemi frazesami i obietnicami, faszystowską armją czarnych koszul, składających się przeważnie z chłopstwa i drobnomieszczaństwa, stłumił rewolucyjne dążenie mas.

Po opanowaniu sytuacji przez Mussoliniego i zwróceniu się o pomoc pieniężną przez zakupienie pożyczki wewnętrznej do włoskich sfer posiadających, które z zaufaniem odniosły się do pierwszych sukcesów faszyzmu rozkupiły ją w ciągu niespełna kilku godzin, kapitalizm włoski znalazł wyj ście, wykorzystując całkowicie opróżniony rynek wewnętrzny.

Ściągnięte koszta wojenne z Niemiec, Austrji i udzielona pomoc finansowa zagranicy śledzącej z zapartym oddechem początkowy rozwój faszyzmu i w obawie o wewnętrzny spokój swych państw, przyspiesyły swą pomocą przystosowanie i uruchomienie całej produkcji kraju łagodząc stopniowo nędze mas pracujących.

Znowu zahuczały kopalnie huty i fabryki swym rytmem pracy by chciwy i głodny rynek zarówno wewnętrzny jak zewnętrzny zaspokoić.

Rozwój techniki idący po wojnie znacznie szybszy krokiem ułatwiał pracę każdego robotnika czy chłopa, a stosowany we wszystkich fabrykach czy zakładach przyspieszał każdą godziną nasycenie rynków zbytów. Wciąż potęgująca się koncentracja kapitału w coraz bardziej potęgującej się walce konkurencyjnej usuwała na swej drodze słabsze jednostki, zarówno w przemyśle, handlu jak i rolnictwie prze rzucając zrujnowanych drobnych prze mysłowców, kupców, rzemieślników, rolników do pracy najemnej —do proletarjatu.

Syn drobnego kupca niemoże już otworzyć sklepu by usamodzielnić się i prowadzić go na wzór swego ojca. Nietylko ze względów dużej konkurencji i w związku z tem ryzykiem strat ale i tej najprostrzej przyczyny że niema za co. Ostatnie zarobki ojca nie pozwoliły odłożyć mu sumy potrzebnej na założenie sklepu, tembardziej że nowozałożony musi stać na wyższym poziomie by utrzymać kroku w konkurencji.

Tak samo jest z synem właściciela drobnego warsztatu. Usamodziel-

nienie jego jest jeszcze trudniejsze. Postęp techniczny, który decyduje o taniości wyprodukowanego wytworu i możności utrzymania się walce konkurencyjnej nakazuje mu kupno najnowocześniejszych i kosztownych maszyn na co znowu nie pozwalają skromne zarobki ojca i syna pracującego w swym warsztacie nieraz z całą rodziną.

W jednym jak i w drugim wypadku podrastająca młodzież zmuszona jest do powiększania grona pracowników najemnych — proletarjatu.

Nie inaczej wyglądają stosunki między inteligencją włoską. Młodzież opuszczająca mury szkolne nie znajduje dla siebie pracy i zmuszona nieraz warunkami przyjmuje pracę nieodpowiadającą swemu ani zawodowi ani wykształceniu, chwytając się zwykłej pracy fizycznej a najczęściej zapełnia szeregi bezrobotnych pracowników umysłowych na równi z proletarjatem.

Taka jest sytuacja w miastach, a jaka jest na wsiach?

Pracująca cała rodzina chłopska na swym paru hektarowym zagonie z trudnością zaspakaja swe potrzeby bytowania. Podrastający syn czy córka opuszczając dom nie może już wzorem swych rodziców osiąść na chociażby takimsamym gospodarstwie kilku hektarowym. Praca bowiem całej rodziny nie pozwoliła zaoszczędzić na kupno ziemi dla nowego gospodarstwa. Rozdzielenie ojcowizny nieda utrzymania dwum rodzinom. Pozostaje jedyna droga, droga najemnej pracy i to już nie w okolicznym folwarku, gdyż tam na nią oczekuje podobny dorastający syn czy córka zatrudnionego w nim ojca. Droga jaka pozostała jest drogą do miasta powiększyć grono miejskiego proletarjatu.

Wten sposób ciągle wzrastająca liczba proletarjatu, z jednej strony z zubożałego drobno mieszczaństwa, rzemieślników i kupców, oraz robotników miejskich, z drugiej strony napływ zubożałego chłopstwa, przewyższa z każdym dniem zapotrzebowanie na najemną prace w przemyśle, przyczynia się do obniżania zarobków zatrudnionych robotników w miastach i na wsiach i w dalszym ciągu do stałego powiększania się szeregów bezrobotnych.

Liczba 660 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych podawana przez Urzędy statystyczne, znikomą pozostaje wobec wszystkich osób pozostających bez pracy, bowiem młodzież podrastająca, która nigdy jeszcze nie pracowała nie objęta jest statystyką. Tak samo nieobjęte jest bezrobotne chłopstwo, którego nadmiar zdolnych do pracy rąk pozostaje przymusowo w swej karłowatej gospodarce niemogąc znaleźć normalnego ujścia jakiem są miasta i przemysł.

Rozwijane coraz więcej rob ty publiczne łagodzą tylko doraźnie i w małym stopniu sytuację bezrobocia lecz jej nie likwidują.

Konieczność dostarczenia pracy bezrobotnym oraz małorolnym bezrolnym jeśli nie pracy w przemyśle to uprawnej ziemi, kosztem oczywiście tych który ją mają t. j. posiadaczy ziemskich, na co prawo własności strzeżone wewnątrz państwa nie pozwala, pozwala za to faszyzmowi do zabrania ją innym drogą wojny w Abisyńji i nietylko ziemi ale i bogactw naturalnych (nafta, węgiel, rudy żelazne, złoto. platyna, magnes, siarka, miedź, sól,) które oczywiście w wypadku przegranej wojny przejdą w ręce sfer posiadających a nie w ręce mas bezrobotnych i małorolnych.

Poza rozwijaną ob samego początku przychozą wojenną otsatnie lata faszyzmu to jeden ciągły etap realizowania planów gorączkowych przygotowań wojennych. Rozwój przemysłu wojennego przewyższający nawet okres lat 1912-13 pochłania olbrzymie sumy budżetowe Włoch i o-

bniża coraz bardziej i tak niską stopę życia ludu włoskiego.

Dziś kiedy mija (28. 10. 1922 r.) rocznica 13 letniego reżymu faszyztowskiego widzimy całą historję jego itsnienia opartego od samego zarania na wojnie zaborczej, kierującej się jak wszystkie inne zasadą poprawienia swego bytu cudzym kosztem, w tym wypadtku kosztem niepodległości ostatniego niepodległego państwa czarnej Afryki.

Potwierdzenie tego daje głos prasy włoskiej aż do chwili ostatniej. „Między faszystowską rewolucją a wojną w Afryce nie można robić różróżnienia„ — pisał w tych dniach profesor Volpiceli w „Italia Lieteraria" „Wojna w Afryce jest przedłużeniem rewolucji faszystowskiej"— pisze inny tygodnik rzymski.

Od samego początku przewidywał Mussolini że w rok 1935 będzie rokiem spełnienia programu wojennego Włoch. 11 grudnia 1925 roku w wygłoszonej swej mowie Mussolini oświadczył:

"Uważam naród włoski za znajdujący się w pernamentnym stanie wojny. Pięć lub dziesięć lat najbliższych będą decydujące dla przeznaczenia naszego narodu."

Niemal ze ścisłem obliczeniem spełniły się wypowiedziane dnia 26 maja 1927 r. przez Il Duce słowa:

„Podstawowym obowiązkiem faszystowskiej Italji jest przygotowywanie wszystkich sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych. Musimy móc zmobilizować 5 miljonów ludzi. Musimy wzmocnić naszą flotę. Nasze lotnictwo, wiara w które jest we mnie coraz większa, powinno być tak liczne i potężne, aby turkot jego motorów zagłuszył wszystkie inne dźwięki i aby nasze skrzydła zaciemniły niebo. A wówczas, gdy w roku 1935 (podkr. moje) osiągniemy moment przełomowy w dziejach Europy, będziemy w stanie uzyskać uznanie naszychpraw. To przygotowanie wymagać będzie jeszcze kilku lat."

Widać stąd, że używane propagandowe hasła wojenne o niesionej przez Mussoliniego cywilizacji i zwalczaniu niewolnictwa są niestety tylko czczymi hasłami. Uciskani coprawda niewolnicy w Abisyńji znajdują się jednak naogół w znacznie lepszej sytuacji niż „wolni" tubylcy w wielu kolonjach europejskich.

I dziś kiedy międzynarodowa instytucja zorganizowana wyłącznie do roztrzygania sporów między państwami drogą pokojową, zdaje już po raz trzeci, a nawet czwarty egzamin ze swej sprawności, wojna toczy się na dobre z wszystkiemi swemi okropnościami. Tysiące trupów zasłało pola Etjopji, lotnictwo włoskie bombarduje bezbronne miasta zanim padły pierwsze uchwały Ligi, padła Adua, a krwawe walki rozgorzały na wszystkich trzech frontach.

Zupełnie inaczej zareagowały masy pracujące Anglji. Na zamówienie 10 tysięcy par obuwia przez włoskie Ministerstwo Wojny w fabrykach angielskich, związek robotników szewckich powziął uchwałę by odmówić pracy dla Włoch i wezwał swych członków ażeby nie wykonywali żadnej roboty na zamówienie włoskie, dając przykład robotnikom całego świata zatrudnionych we wszystkich rodzajach przemysłu, że robotnicy stosują sankcję, zanim powołana specjalnie w tym celu Liga Narodów zdobyła się na uchwałę.

Zmuszeni nakazem chwili czarne dzikusy biją się o pakt Ligi i współpracę międzynarodową, broniąc temsamem nietylko swej niepodległości, a jeden z najstarszych, najbardziej cywilizowanych narodów białej rasy, marzący o wskrzeszeniu wielkiego imperjum rzymskiego prezentuje w opinji świata prawo dżungli.

Dążenia Anglji do pokojowego załatwienia konfliktu, oczywiście ko-

sztem Abisynji, dyktowane są nie w obronie pokoju światowego ani wzniosłych haseł ligowych, a troską o swe własne interesy kolonjalne oraz polityczne, jak trafnie wyraził to w „Monde” Henryk Barbusse: „Atakować jeden tylko imperjalizm, a nie wszystkie inne, znaczy to działać w interesie imperjalizmu.”

Wojna czarnych dzikusów z białą rasą o swą niepodległość, ma kolosalne znaczenie polityczne dla innych ludów Afryki, będących nietylko pod panowaniem Anglji a jej samej przynosi niemało zakłopotania.

W ostatnich bowiem dniach „Times„ ogłasza list sir Hesketh Bella, b. gubernatora w kolonjach angielskich. Podkreśla on, że wśród czarnych panuje ogromne podniecenie, wywołane najazdem włochów na ostatnie niepodległe państwo afrykańskie. W całej Nigerji we wszystkich sklepach tuziemców, na wszystkich rynkach miejscowości Afryki podzwrotnikowej najazd ten wywołał niezliczone komentarze. Oburzenie i uczucie nieufności fermentują w umysłach tuziemców. Prawo posiadania ziemi jest najcenniejszem dla nich prawem, a obawa przed uszczupleniem tych praw wzniecić może w całej Afryce pożar, którego wyniku nikt nie zdoła przewidzieć. Dla dobra kolonji brytyjskich, gdzie mieszka 40 mil. czarnych, sir Hesketh Bell zwraca uwagę na konieczność przekonania tubylców, że polityka W. Brytanji różni się całkowicie od polityki Włoch i przedstawienia im, że zasada, jaka będzie przyjęta w rozwiązaniu konfliktu, będzie zasadą słuszną.

Znaczenie polityczne wojny Włosko-Abisyńskiej u ludów podbitych widzimy już dziś gdyż z Palestyny donoszą, że arabowie zapowiedzieli strajk generalny na znak protestu przeciwko rzekomemu szmuglowi broni oraz bezczynności rządu w tej sprawie.

Tego rodzaju wpływ na ludność kolonjalną widzimy na początku wojny, jaki zaś może przybrać obrót w przyszłości narazie dla Anglji jest to zagadka kuszącą się o rozwiązanie.

Entuzjastyczne nastroje panujące we Włoszech, jak donosi prasa włoska stają się według zagranicznej prasy, nastrojami nie całej ludności a garstką zfanatyzowanej młodzieży faszystowskiej. Nastrój grobowy i niezadowolenie z posunięć wojennych podają od czasu do czasu komunikaty prasy francuskiej i angielskiej, czy to między ludnością cywilną występującą nieraz w postaci strajków jak np. strajk w kopalniach siarki w Callanisseta, a nawet demonstracji jak w San Mauro Castelvardo pod Palermo w Corleone również w prowincji Palermo gdzie doszło do gwałtownych wystąpień ludności przed starostwem, a tłum stawiał przez parę godzin czynny opór policji. Aresztowano 300 osób.

Nastroje żołnierzy nie robią wrażenia ludzi chcących zdobywać. Przebrani w mundury koloru khaki, wyekwipowani kompletnie, z a w y j ą t k i e m k a r a b i n u, (podkr. moje) w kasku tropikalnym szarego koloru na głowie, nie rzadko przekraczają granice obcych państw przed wywiezieniem ich do Abisynji. Nieulega wątpliwości że wypadki przybrałyby inny wygląd, gdyby teren działań wojennych miał połączenie lądowe z krajem. Wyjątkowe warunki sprzyjające Mussoliniemu, gdzie każdy żołnierz po przewiezieniu go przez trudną do przebycia drogę morską, ma do wyboru pod rozkazami krwawą walkę z ludnością tubylczą, albo dezercję i ewentualną śmierć bez widoków na żadną pomoc lekarską w kraju tropikalnego klimatu.

Ryzyko Mussoliniego jest olbrzymie i ostatnia i decydująca jest stawka. Olbrzymie koszta jakie pociąga

(dokończenie na stronie 15-ej)

WŁADYSŁAW PAWLAK

MŁODZIEŻ W ŚWIECIE

A) MŁODZIEŻ W POLSCE

Postanowiliśmy omówić życie młodzieży w świecie i w każdym z numerów naszego pisma przedstawimy to zagadnienie w innym kraju W numerze 1 opisujemy życie młodzieży w Polsce.

Obecne rządy państw wymagają od swych obywateli nietylko lojalności, ale i czynnego udziału w życiu społeczeństwa.

W krajach jak Włochy, Niemcy i t. p. rządy chcą by każdy obywatel korzystający z pełni praw przynależał do ich organizacji partyjno-państwowych by móc zawsze poddawać mu swój kierunek myślenia i wywierać nań swój wpływ ideologiczny.

I jeżeli rządy tych państw urabiają sobie obywateli dorosłych, przeważnie wychowanych w innej ideologji, to na młodzież szczególnie zwracają uwagę by ta wyrósła pod ich wpływem i przejęła całkowicie światopogląd danego reżimu.

W państwach innych, jak Francja, Czechosłowacja i t. p .gdzie żaden z kierunków politycznych nurtujących dane społeczeństwo nie pochwycił całej władzy w swe ręce; wszystkie te kierunki polityczne usilnie się starają pozyskać jaknajwiększą liczbę obywateli, by mając największą siłę ująć władzę w państwie w swe ręce.

I między sobą szczególnie walczą o pozyskanie młodzieży jako najwięcej czynnej, najofiarniejszej w walce, przyszłej spadkobierczyni danej doktryny politycznej.

U nas w Polsce nie dzieje się inaczej niż gdzieindziej. I u nas toczy się walka o młodzież.

Każdy kierunek polityczny skupia w swych szeregach młodzież i stara się o pozyskanie i poddanie pod swój wpływ jaknajszerszych mas.

I nietylko partje polityczne organizują młodzież. Istnieją wszelkiego rodzaju związki i stowarzyszenia młodzieży. Wszystkie wyznania religijne organizują młodzież wiele jest rzekomo apolitycznych jak Strzelec, harcerstwo, Y M C A. Organizacje, tkóre są popierane i finansowane przez rząd.

Liczebność organizacji młodzieży wacha się w granicach od kilkunastu członków do kilkuset tysięcy liczące jak Strzelec, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (organizacja będąca całkowicie pod kierownictwem kleru katolickiego, licząca ponad ćwierć miljona członków).

Ponad sto tysięcy liczą Y.M.C.A i Młodzi Stronnictwa Narodowego.

Tysiące młodzieży skupia się przy partjach chłopskich, szczególnie ożywioną działalność przejawiają tak zw. wiciowcy.

Tysiące zorganizowała P. P. S., mniejszości narodowe: Żydzi, Ukraińcy, Niemcy. Poza tem istnieją dziesiątki najróżnorodniejszych organizacji o najrozmaitszych zadaniach i celach.

Ogółem w Polsce jest młodzieży zorganizowanej ponad miljon.

Młodzież ta należy często naraz do kilku zrzeszeń i na tle rywalizacji różnych organizacji przepływa z jednych do drugich.

Jeżeli chodzi o wiek to zorganizowaną jest młodzież przeważnie roczników młodszych. Starsza opu-

szcza szeregi organizacji i w większości później nigdzie już nie należy.

Przyczyny należy się dopatrywać w tem iż żadna z istniejących na terenie Polski organizacyj młodzieży, nie potrafi, czy też jest niezdolną przepoić swą ideą tę młodzież.

Młodzież wstępuje do organizacji najczęściej, niezdając sobie wyraźnie sprawy czego od tej organizacji się spodziewa. Idzie za przyrodzonym, człowiekowi popędem towarzyskim i dopiero biorąc udział w życiu związku czy stowarzyszenia przekonuje się że nie dają one tego, czego młodzież pragnie.

Młodzież pragnie przedewszystkiem czynu, a styka się najczęściej z czczą formalistyką. Dlatego to każdy kto miał możność zaobserwowania dostrzegł, że zebrania organizacyj nie cieszą się frekwencją członków.

Organizacje młodzieży nie są organizacjami młodzieży samej, a przeznaczone dla młodzieży. Stąd nie odwierciadlają one dążeń i pragnień młodzieży, które o ile zaczynają się ujawniać spotykają się natychmiast z odporem tych którzy te organizacje faktycznie prowadzą. Stąd obecnie tak liczne fermenty wśród zrzeszeń młodzieży.

Zrzeszenia młodzieży są inspirowane przez starych przedwojennych działaczów, którzy swe poglądy chcą rozszerzać nadal wbrew temu czego młodzież pragnie i co jest konieczne.

Młodzież jak zwykle jest radykalniejsza aniżeli starsze pokolenie i chce zmian, które już mogłyby wprowadzić zmiany w jej położeniu. Młodzież nie chce, ani nie umie czekać na domniemaną zmianę konjuktury. Konjuktury która z dnia na dzień staje się gorsza i przedewszystkiem uderza w młodzież.

Ją pozbawia się przedewszystkiem pracy przy tak częstych obecnie redukcjach, jej ogranicza się i pozbawia zapomogi, a więc egzystencji.

I to jest również przyczyną porzucania organizacji przez młodzież, która widzi, iż zrzeszenie polityczne do którego przynależy nie potrafi zaspokoić jej potrzeb. Mało że nie potrafi już zaspokoić, nie może nawet jaśniej określi kiedy jaka poprawa nastąpić może.

I młody mężczyzna i młoda kobieta bez żalu porzucają organizację, która poza tem, że od nich pobierała opłatę członkowską nic dać nie mogła.

Zaraz po wojnie bujnie poczęło się krzewić życie organizacyjne, które obecnie podupada, naco wpłynęła i depresja gospodarcza, a stąd stale pogłębiająca się rozbieżność poglądów między młodem pokoleniem astarszem

Wynikiem tej rozbieżności jest samoobrona dorosłego pokolenia będącego obecnie u władzy, przejawiająca się w ograniczaniu praw młodzieży, szczególnie politycznych, jak przyznanie prawa głosu dopiero od 24 roku życia, zakaz należenia do organizacji politycznych do 18 lat itp.

Starsza młodzież nie jest już tak bezkrytyczna jak w młodszych latach, że wystarczała jej jakakolwiek organizacja. Z latami poczyna się coraz więcej zastanawiać i że życie jest coraz cięższe poczyna w samotnej zadumie szukać dróg wyjścia. Dróg wyjścia dla pojedyńczo, dla samego siebie i zazwyczaj też nie znajduje.

Młodzież robotnicza i chłopska żyjąca wyłącznie z pracy gdy tej pracy nie może znaleźć popada w stan, który należy uważać za chorobliwy.

Młody mężczyzna, czy kobieta, chodzili do szkoły czując, się zawsze w zależności od rodziców, czy starszych, nieraz, gdy musieli się prosić o kilka groszy na zeszyt, książkę, czy na inne własne potrzeby, albo na prymitywną rozrywkę, marzyli o tem, że gdy dorosną, skończą, piętnaście, osiemnaście, czy dwadzieścia lat, zaczną pracować sami na siebie i wre-

szcie będą panem samego siebie wolnym i niezależnym od nikogo.

Tymczasem dziś dorastają jedni po drugich i pracy dla nich niema, ni nadziei, że kiedyś być może. I dziecięce marzenia niejednego chłopca i niejednej dziewczyny chociaż bardzo skromne nie spełniają się, a lata za latami biegną. I niepewność powoduje rozgoryczenie, zniechęcenie, poczucie własnej niemocy, nieprzydatność do niezegobądź, ni możność korzystania z czegokolwiek.

Zdarzy się jakaś praca to licho płatna i zaraz redukcja i znowu bezczynność.

Rosną tysiączne zastępy młodzieży, które jeszcze nigdy nie pracowały i które niewiadomo czy kiedykolwiek będą zdolne do pracy.

Kiedyś zapewne zostaną nazwane przez społeczeństwo zawodowymi włóczęgami, żebrakami, będą sądzeni za pracowstręt, dlatego, że gdy byli młodzieńcami pomimo najszczerszych chęci pracy znaleźć nie mogli.

To dotyka najczęściej młodzież robotniczą, a jak jest z młodzieżą rzemieślniczą, chłopską, inteligentną?

Kiedyś gdy szedł chłopak do praktyki na rzemieślnika, miał tę pewność, że po określonych terminem latach zostanie czeladnikiem i usamodzielni się.

A dzisiaj? Za darmo lub prawie darmo praktykuje pierwsze lata, a później za minimalną zapłatą poniewierany w swej godności bez żadnego dobrego przykładu ze strony majstra i jest pełnym obawy co będzie robił gdy lata praktyki miną. dawniej oczekiwał z utęsknieniem wyzwolin na czeladnika a teraz gdy termin mija nie wspomina majstrowi pewny, że gdy praktykuje prace ma ale potem... i tego marnego zarobku mieć nie będzie.

Nic też nie mówi o końcu praktyki i jest szczęśliwy jeżeli po terminie może pracować za lichą płacę praktykanta.

Ale tak zawsze być nie może. Przychodzi pora że chciałby się ustabilizować, założyć rodzinę. Idzie do wojska i z konieczności praktykę kończy. Wraca, powiększa szeregi bezrobotnych, aż znajdzie jakieś zatrudnienie, żeni się, redukują go i już na zawsze popada w sytuację beznadziejną.

Nasze miasta, nasza ludność robotnicza powstała z tych młodych chłopów dla których ziemi nie starczało, którzy musieli tak patetycznie opiewany zagon ojcowski opuszczać i przenosić się do miasta na zarobek.

Dziś już te czasy minęły.

Dziś niejeden młody chłop, czy chłopka, bez żalu opuściliby ten sławiony zagon, który im utrzymania dać nie może, a którego jako jedynego środka egzystencji trzymać się muszą, bo dokąd pójdą.

W mieście roboty dla nich niema i miasto ich nie przyjmie. Więc z konieczności tkwią w miejscu urodzenia.

Ale i dziś niektórym udaje się wywędrować ze wsi i w mieście czepiają się pracy jaknajgorszej jakaby nie była, bo z każdej lepiej wyżyją jak w kilkoro na 2-3 morgach ziemi.

Dwóch, trzech morgach, które ojciec trzyma w garści, a jak je przyjdzie podzielić między czworo czy sześcioro jego dzieci, jak się one utrzymają? Na wsi drakuje nietylko pracy i chleba, ale jest i taki sam głód ziemi. Już dziś jedna trzecia gospodarstw rolnych w Polsce jest karłowata, to znaczy gospodarstw nie dających utrzymania ich posiadaczom.

A co będzie za dziesięć lat? I jaka przyszłość czeka dorastające pokolenie chłopskie?

(dokończenie nastąpi w następnym numerze naszego pisma)

JOACHIM GAL

KRYTYKA ŚRODKIEM DO POSTĘPU

Rozwój i upadek krytyki spostrzegamy na przestrzeni całej ludzkości. Bieg życia ludzkiego i jego rozwój jest jednocześnie biegiem i rozwojem krytyki.

Niezadowolenie, bądź to z posiadanych przedmiotów codziennego użytku, bądź też z każdego otaczającego nas zjawiska powoduje w każdym człowieku swój stosunek do niego albo zadowolenie, a najczęściej stosunek mniej lub więcej krytyczny. Niezadowolenie chęć ulepszeń i dążność do zmian każdego z nas, oto motor dla naszej myśli krytycznej.

Nie ździwi to zapewnie nikogo że cały rozwój udoskonaleń i ulepszeń w każdej dziedzinie jest właśnie wynikiem niezadowolenia i tejże myśli krytycznej.

Niezadowolony był, jest i będzie każdy wynalazca czy konstruktor z dotychczasowo stosowanej maszyny czy przyrządu; każdy odkrywca czy badacz naukowy z dotychczasowych wyników medycyny chemji czy nawet nauk społecznych.

Myśl ich krytyczna zrealizowana dźwigała i dźwiga całą ludzkość na coraz to wyższy szczebel cywilizacji i postępu który zapewne nie znajdzie swego kresu, jak długie będzie życie ludzkie, gdyż niezadowolenie, myśl krytyczna i jej realizacja jest to życie tejże całej ludzkości.

Niezawsze swobodnie rozwijać się mogła myśl krytyczna.

Cały szereg przykładów z różnych okresów i różnych kontynentów świata daje nam obraz wstrzymanie siłą jej biegu. Czy to będzie okres niewolnictwa czy okres inkwizycji, okres pańszczyzny czy panowania najeźdzcy, wszystko to są okresy znane w historji, okresami upodku cywilizacji i wiedzy.

Niepozwolił krytykować się władca niewolników, biskup z czasów inkwizycji, szlachcic czy też najeźdzca okupowanego kraju, czy miasta.

Ile oburzenia ściągnął na siebie Kopernik ze swoją myślą krytyczną i wynikłych z niej tez naukowych. Panujące czynniki nigdy nie sprzyjały rozwojowi krytycznej myśli, a w niektórych okresach tak wstrzymywały jej bieg, że spiętrzona i skoncentrowana społeczna myśl krytyczna łamała wznoszone jej na drodze przeszkody, wywołując przewroty, rewolucje i bunty, po których rozlewała się swobodnie by znowu wyżłobić koryto i nurtem twórczym służyć ludzkości.

Zdawałoby się że dziś w wieku elektryczności i radja myśl krytyczna rozwijać się może swobodnie.

Niestety niewszędzie rozwój jest jej jednakowy.

W wiedzy ścisłej i w naukach stosowanych nietylko że jest wolna lecz napotyka na coraz większe przeszkody świadomie i celowo stosowane.

Komuż by przyszło na myśl, że inżynier konstruktor odnoszący się krytycznie do istniejącej maszyny ma drogę do swych myśli krytycznych zamkniętą. Komuż by przyszło na myśl

że chemik ślęczący nad rozwiązaniem jakiegoś zagadnienia naukowego nie będzie mógł swych wyników ogłosić i zrealizować. A jednak fakty mówią same za siebie.

Pominąwszy trudności z jakiemi musi się borykać każdy wynalazca czy odkrywca, mamy cały szereg wypadków zniszczenia (spalone księgi Kopernika) lub nieujawnienia cennych dla ludzkości odkryć i wynalazków. Daje to nam pełny obraz, zmuszając każdego a szczególnie inteligentnego i postępowego człowieka do buntu by położyć kres zachodzącym obecnie stosunkom.

I tak, Roentgen, twórca promieni leczniczych, umarł z głodu. Curie Skłodowska odkryła rad w starej drewnianej budzie podwórzowej. Bauling podarował ludzkości insulinę w maleńkiej dusznej izdebce na poddaszu. Weigl swoją szczepionkę przeciw tyfusowi plamistemu znalazł w suterenach.

Nieinaczej sprawy wyglądają i w innych dziedzinach wiedzy. Chociażby wspomnieć krytykę astronomji Kopernika, czy w społecznych naukach krytykę ekonomji kapitału Karola Marksa, którego przez cały okres życia nędza trapiła bezustannie.

Tak jest z samą myślą krytyczną nie mówiąc już o jej realizacji. Zrozumiałą jest rzeczą że krytyką bądź to wiedzy ścisłej czy w technice, zainteresowani są specjaliści i znawcy, chociaż bywały wypadki ze zdrową i korzystną krytyką ludzi zupełnie nie związanych z danemi specjalnościami. Inaczej zupełnie mają się rzeczy w stosunkach społecznych. Tu każdy człowiek jest zainteresowany bezpośrednio, odczuwając dodatnie lub ujemne oddziaływanie każdego zjawiska społecznego.

Krytyka tu nie tylko może, ale powinna i musi być masową — krytyką wszystkiego i wszystkich.

Któż, jeśli nie krytyk musi głębiej wnikać, zestawiać, porównywać i pogłebiać swą wiedzę aby mógł skrytykować. To wszystko nie pozwoli mu tkwić apatycznie i biernie w otaczających go zjawiskach społecznych. Zmusza go do coraz więcej czynnego ustosunkowania się do wszystkiego i choć prześladowany cierpi nierzadko z racji zatrzymywania go w biegu i rozwoju jego życia, jeśli zaś nie realizuje swych myśli krytycznych zdobywa sobie miano człowieka wiecznie niezadowolonego — malkontenta, tak często spotykanego w ostatnich czasach.

Tylko tępi i uparci, a zatem wstecznicy nie pozwolą się krytykować i porównywać.

Niema postępu bez krytyki.

Krytyka burzy przesąd i stwarza nowe jutro, by znowu uledz krytyce i być zburzoną. Tego wymaga rozwój i postęp, tego wymaga życie.

Przyjrzyjmy się jak ona wygląda w rzeczywistości.

Skuta i ograniczona do maksymalnych granic zdrowa myśl krytyczna miljonowych rzesz całego niemal świata uwydatnia się najdardziej w faszystowskich Włoszech i w hitlerowskich Niemczech, znajduje w ustawach prasowych czy publikacjach literackich swoje właśnie oblicze.

Nieomylność Hitlera publikowana na każdym kroku podkreślona w 10-ciu przykazaniach faszystowskich gdzie jedno z nich mówi:

8) Mussolini ma zawsze rację. niczem nie różni się od dziś jeszcze „nauczanego" w szkołach naszych i całego świata dogmatu o „nieomylności" papieża.

Krańcowo odmiennie wyglądają stosunki w Z.S.R.R.

— Polecam wam, towarzyszko, tę lekturę, możecie napisać cały romans o cudach i cudeńkach, które się u nas dzieją, i to na podstawie najautentyczniejszego źródła. Towarzysz Kaganowicz daje dokładne sprawozdanie z braków organizacyjnych

we wszystkich dziedzinach życia sowieckiego. —

Tak miał powiedzieć jeden z obywateli moskiewskich, gdy p. Stefanja Zahorska dała mu do przejrzenia świeżo napisany feljeton swój, podnoszący pewne braki w stosunkach sowieckich.

Ogromnie dużo miejsca prasa sowiecka poświęca samokrytyce. Można bez przesady stwierdzić, że połowa łam każdego dziennika, ba połowa większości czasopism fachowych w ZSRR poświęcana jest właśnie samokrytyce.

Samokrytyka — z reguły dość bezwzględna i nie bawiąca się w ceregiele—w wypadkach stwierdzonej złej woli staje się aż okrutna.

Nie omija zasadniczo nikogo i niczego. Grozi w równej mierze najwyższym dostojnikom Politbiuro i Rady Komisarzy Ludowych w rodzaju Abla Jenukidze, jak i najbardziej zasłużonym sowieckim uczonym i pisarzom, jak prof. Otto Szmidt. Nie omija odpowiedzialnych kierowników wielkich koncernów przemysłowych, jak i skromnych przewodniczących wiejskich kołchozów.

Sprawe samokrytyki służy cała prasa sowiecka sto kilkadziesiąt już tysięcy korespondentów fabrycznych i wiejskich, liczny zastęp specjalnych brygad wyjazdowych pisarzy, dziennikarzy i karykaturzystów, wreszcie każdy pracownik aparatu społeczno - państwowego w ZSRR i każdy dojrzały politycznie i społecznie obywatel Sowietów.

Samokrytyka stała się jedną z najważniejszych funkcyj społecznych, obowiązków obywatelskich ogółu mieszkańców ZSRR. Stała się jednym z najniezbędniejszych warunków sprawnego funkcjonowania skomplikowanego aparatu państwowego i stała się jednym z integralnych czynników wymiaru sprawiedliwości w Sowietach, a posunięta do maksymalnych granic nie wyklucza nawet krytyki wyroków sądowych.

Ułatwiany i swobodny jej rozwój musi przynieść korzystne wyniki społeczeństwu, gdyż zwalcza przeżyte i stare formy bytowania, a spotęgowana przez masowe jej stosowanie musi zrealizować wspólny dla całego społeczeństwa sowieckiego cel —, twardy, konsekwentny wysiłek stworzenia lepszych, rozumniej pomyślanych i rozumniej zorganizowanych form gromadzkiego bytowania ludzkości.

Całokształt istniejącej krytyki i jej rozwoju począwszy od faszystowskich Włoch a kończąc na ZSRR pozwala nam ustalić, że nigdy ludzie postępu i prawdziwej cywilizacji obawiać się jej nie potrzebują, obawiać się jej muszą tylko pyszałki i wstecznicy, a wymuszona cisza krytyków jaka zalega niejedno państwo nasuwa wyrażoną myśl słynnego fracuskiego polity ka Clemenceau: „Sława narodom, które mówią. Hańba i biada krajom, których naród milczy."

Błędy w druku. Na str. 11 w drugiej kolumnie 17 wiersz od dołu jest:
wana na każdym kroku podkreślo-
powinno być:
wana na każdym kroku, oraz Mussoliniego podkreślo-

PRZEGLĄD PRASY

WALKI KLASOWE CHŁOPÓW W PRZESZŁOSCI

...Ale nietylko w Niemczech i Czechach były powstania chłopów pańszczyźnianych. Przeszło sto lat później podnieśli się pańszczyźniani chłopi szlacheckiej Polski. Chłopi polscy powstali w czasie, gdy wojska szlachty, walczące z Kozakami zaczęły ponosić ciągle klęski. W 1651 roku, gdy zmobilizowana armja polskiej szlachty wyruszyła przeciw Chmielnickiemu pod Beresteczko, chłopi małopolscy i wielkopolscy ruszyli na dwory swych panów. Po wsiach pojawiło się mnóstwo agitatorów chłopskich. Zajmowano majątki szlachty i duchowieństwa i dzielono się ziemią.

Akcja chłopów rozpoczęła się w czerwcu 1651 roku w lasach pod Lubaczowem. Zajęli liczne dwory szlacheckie, zdobyli szturmem i spalili zamki w Bełzcu i Cieszanowie. W Małopolsce, około Dukli i Krosna lud masowo szedł do drużyn powstańczych zasilanych również przez śmiałych karpackich górali. Drużyny te były w porozumieniu z góralami z zachodniej części województwa krakowskiego. W Wielkopolsce przywódca partyzantów chłopskich, Piotr Grzybowski werbował ochotników i operował w okolicach między Poznaniem i Międzyrzeczem. W okolicach Piotrkowa chłopi tworzyli zbrojne gromady, obejmowali w posiadanie i dzielili majątki książąt i szlachty. Powstaniem chłopskiem objęte były wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej, oprócz Litwy, gdzie chłop był najciemniejszy, najbardziej zahukany, znosił jarzmo z pokorą pracując sześć dni w tygodniu na pana a dla siebie — tylko w niedziele i święta.

Najniebezpieczniejsza dla szlachty sytuacja była w Krakowskiem. Tam na czele powstania stanął Aleksander Kostka - Napierski, cieszący się wielkiem zaufaniem mas chłopskich. Bezpośrednimi jego pomocnikami byli: nauczyciel szkoły parafjalnej, Radocki i stary sołtys, przywódca wszystkich ruchawek górskich — Łętowski. Wezwali oni uniwersałami lud do powstania pod dowództwem Napierskiego przeciw szlachcie, zapowiadali zwolnienie od pańszczyzny, podział gruntów szlacheckich i pomoc kozaków. Zbrojne oddziały chłopów zajęły zamek w Czorsztynie i ruszyli na Kraków. Biskup krakowski Gębicki, na wieść o tem pchnął natychmiast gońca do króla, znajdującego się przy armji, idącej na Beresteczko. Równocześnie nakazał księżom, aby z ambon grozili ogniem piekielnym tym, którzy przyłączą się do powstania. Rodziny szlacheckie, biskupi, księża i zakonnicy gromadnie uciekali z mniejszych miast do Krakowa, na które wkrótce ze wszystkich stron ciągnęły zbrojne oddziały chłopów. Szły całe wsie z wójtami na czele. Lecz przywódcy chłopscy nie posiadali umiejętności prowadzenia walki zbrojnej. Zdobyty przez chłopów zamek czorsztyński nie był przez nich przygotowany do należytej obrony, jakkolwiek był bardzo ważnym punktem strategicznem. Biskup krakowski posłał przeciwko niemu zbrojny oddział, liczący około tysiąca ludzi, którzy wkrótce zamek zdobyli i obrabowali. Napierski, Radocki i Łętowski wpadli w ręce biskupa i byli sądzeni. Napierskiego poddano turturom. Przywiązano mu nogi do podłogi a ręce do powały i wyciągano stawy. Później palono mu boki smolnemi pochodniami, i wreszcie kat wylał mu na pierś płonącą siarkę. Po tych torturach został wbity na pal. Radockiego ścięto, a głowę jego kat przybił na szubienicy. Łętowski po ścięciu był ćwiarto-

wany.

W ten sposób powstanie chłopów zostało zgniecione, a szlachta jeszcze przez dłuższy czas mściła się na swych niewolnikach, organizując ekspedycje karne, tak, że całe wsie uciekały w góry.

— Lewar —

...Ale oto w tym niemal czasie, kiedy święciliśmy wspaniałe zwycięstwo sportowe, na innym terenie, — starym Rzymie,—zebrał się był wielki kongres międzynarodowy architektów. Też teren nie bylejaki. W programie były zagadnienia architektury i nowych materjałów, sprawy urbanizmu naziemnego, jak i najnowsze poglądy zagadnień podziemnych, obrony gazowej i inn. Zjechało się tam około 400 osób ze wszystkich niemal krańców świata. Poprzywozili przemyślane i mądre referaty, których z mniejszem lub większem powodzeniem bronili, dyskutowali i spierali się, dzielili się wrażeniami i doświadczeniem, i ustalali, jak i co należy zrobić aby dyło dobrze i ładnie. Między innymi było tam i ośmiu architektów z Sowietów. Miałem wyjątkową przyjemność pogadać z nimi przez kilka godzin w kawiarni warszawskiej, wprzejeździe ich do Rzymu. „Chłop w chłopa", na schwał dobrani, sama śmietanka architektury moskiewskiej, jeden redaktor pisma architektonicznego, jeden autor wielu niegłupich książek. Przyjęci zadaniem i zaszczytną misją, wieźli ze sobą kilka waliz fotografji i sześć referatów. W tych referatach podobno dużo ciekawego powiedzieli. Przyznawali się w poczynionych błędach „urawniłówki" i bezosobowości w sztuce, wytyczali nowe drogi, jakiemi mają iść. Dostawali rzęsiste oklaski. Urządzili wystawę doskonałych zdjęć, imponowali pierwszorzędną organizacją. W każdym razie mocno swoją obecność zaznaczyli...

Włosi złożyli dwadzieścia parę referatów, anglicy trzynaście, francuzi... Czy warto wyliczać dalej, tylko poto, ażeby stwierdzić, że wszyscy mieli coś do powiedzienia, i Łotwa, i Czechosłowacja, i Węgry... I tylko my — nic. No, i Abisynja też, ale akurat była zajęta czem innem. Ekipa naszych Fidjaszów uważała za bardziej imponujące zadowolić się chłodną i powściągliwą rezerwą. Widziałem zresztą jeden wydrukowany polski referat, który miał świat zaznajomić z naszym regulaminem konkursowym z przed kilku lat. Czyli temat administracyjno-biurokratyczny, o „przepisach", w których jesteśmy podobno bezkonkurencyjni. Niewiadomo zresztą czy było ma wiany. Gdybytak sobie na chwilkę wyobrazić, że nasi footbaliści pochodzili sobie spacerkiem gdzieś po boisku w Wrocławiu, przyglądając się chwytom zagarnicznych zawodników, i po takiem poglądowem nauczeniu się powrócili do rodzimych pieleszy, — jaki deszcz oburzeń i dyskwalifikacji zalałby stronice pism i głowy spacerowiczów! Ale „nieobroniona bramka" na kongresie rzymskim właściwie nikogo nie obchodzi. Bo ta nasza architektura, to coś tak dalekiego i obcego, że ktoby tem się martwił, Tak, jakby w tym wypadku zupełnie wystarczyło że jesteśmy narysowani na mapie Europy. Całe szczęście, że przypadkowo był na tym kongresie „przygodny widz"—nieoficjalny gracz, inżynier, — który odczuł niewłaciwość sytuacji i ex prompto wygłosił coś co mogło ujść za referat „Outsider", wykopał niebezpieczną piłkę.

...Według danych ogłoszonych przez Denkera w czasopismie „Gesundheit und Erziehung" badanie 9.000 członturingijskich obozów pracy, przeprowadzone w 1934 r. wykryło wśród nich 0,2% gruźlicy otwartej, a 0,4% gruźlicy czynnej. Ponowne badanie, dokonane wkrótce potem, stwierdz. 0,52% gruźlicy otwartej i 0,45% gruźlicy czynnej.

— Gazeta Polska —

CO KOMU DAŁA REFORMA ROLNA?

Obiecująca wiele przez faszystowskich i podobnych im „przyjacieli ludu” mała reforma rolna zaspokoiła głód ziemi bezrolnych i małorolnych mas chłopskich.

Przyjrzyjmy się kto z niej skorzystał?

Niżej podana tablica wykazuje ile i jakie grupy gospodarstw rolnych nabyło ziemię podczas parcelacji (dane z wojewodztwa stanisławowskiego z 1930 roku.

Gospodarstwo	kupiło ziemi
od 2 — do 3 hek.	nic
3 — „ 5 „	3%
5 — „ 10 „	19%
10 — „ 50 „	78%

Najwięcej odczuwający głód ziemi, jakiemi są bezrolne i małorolne masy chłopskie ziemi tej nie kupili — zrozumiała rzecz — nie mogli jej kupić.

Srednio zamożnym chłopom dostały się okruchy z pańskiego stołu — zato więcej niż trzy czwarte sprzedanej ziemi przeszło w ręce zamożniejszych posiadaczy wiejskich.

Kosztem obszarników, ziemia dla zamożniejszych posiadaczy, taka to koncentracja kapitalistyczno-kułackiego wierzchołka na wsi, a przez to spotęgowanie obszarniczo-kułackiego wyzysku bezrolnych i małorolnych mas chłopskich — oto rezultat kapitalistycznej reformy rolnej.

— Gołos Pokutia —

Anormalny ten stan (sytuacja młodzieży) — wywarł zgubne piętno na obliczu „przyszłości narodu” Wśród młodych wytworzyła się psychoza wprost obłędna. Młodzież zaczęła się zastanawiać i dochodziła do wniosku, że nie warto się uczyć, bo i tak nic z tego nie będzie, nie warto mieć żadnych aspiracji społecznych, bo przecież wybić się nie będzie można i... że wogóle nie warto żyć”.

— Dekada —

PRZYCZYNY WOJNY WŁOSKO - ABISYŃSKIEJ

(Dokończenie ze strony 6-tej)

za sobą wojna powiększają kolosalnie i tak już wielkie długi wewnętrzne przewyższające znacznie 100 mijardów lirów (43 miljardy złotych) Jeśli przypuścić nawet że wojna będzie wygrana ponieść musi je nie kto inny jak masy pracujące Włoch i zdobytej Abisyńji. Kolońje bowiem nigdy nie przynoszą dochodu odrazu po ich zdobyciu.

Osiedlenie bezrobotnej ludności włoskiej na zdobytych terenach Abisyńji ze względu na tropikalny klimat nie może przybrać stałej i masowej kolonizacji, zadowolnić się najwyżej można obsadzeniem jednostkowym administracji państwowej przez inteligencję i korzyściami ciągnionemi przez kapitalistów włoskich z bogact naturalnych tego kraju oraz rynku wewnętrznego co i tak nierozwiąże kwestji bezrobocia Włoch. Utrzymanie natomiast dużej ilości wojska w celu tłumienia buntów pociągać będzie dodatkowe i niemałe koszta przez niekrótki okres czesu. W wypadku zaś przegranej muszą je ponieś masy pracujące samych Włoch.

Tak w jednym jak i w drugim wypadku, skutki wynikłej z awantury wojennej, muszą przebrać nie inny obraz jak przed wprowadzeniem faszystowskiego reżymu przez Mussoliniego, lecz z wynikiem napewno krańcowo odmiennym od poprzedniego.

Prenumeratę przyjmuje każdy urząd pocztowy w kraju Wpłacić ją można niebieskim przekazem rozrachunkowym. Koszt przekazania prenumeraty wynosi 1 grosz.

CZY WIECIE ŻE...

djagnostyka w chorobach żołądkowych rozporządza dzisiaj ciekawym sposobem badawczym. Daje się pacjentowi do połknięcia maleńki aparat fotograficzny, w który wbudowana jest jeszcze mniejsza lampka elektryczna. Kabelek łączy aparat przez usta pacjenta z lekarzem, który może wykonać 16 zdjęć.

* * *

począwszy od 1930-31 roku deficyty budżetowe Polski przedstawiają się następująco:

1930-31	63.000.000 zł.
1931-32	205.000.000 zł.
1932-33	242.000.000 zł.
1933-34	337.000.000 zł.
1934-35	236.000.000 zł.
za pół roku 35-36	163.000.000 zł.
Razem:	1.246.000.000 zł.

* * *

dyskusja na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów jak i badania Komitetu Ekonomicznego Ligi są w ocenie obecnych zjawisk zupełnie realne. Atmosfera, panująca nad Lemanem, nie pozwala im postawić w ich rozważaniach wyraźnie „kropki nad i." Z tego, co mówią najwybitniejsi fachowcy polityki gospodarczej świata, wynikają, mianowicie dwie rzeczy:

Po pierwsze: że obecne „lokalne konjuktury" są sztuczne, nie odzwierciadlają poprawy gospodarstwa światowego i — co najważniejsza — muszą prędzej czy później z uwagi na jednorodność impulsu, który je wytworzył, załamać sie.

MYSLI

Im wyżej stoi umysł, tem więcej różnic widzi w świecie.

— Tadeusz Pajper —

Ten jest słabszy kto buduje na kłamstwie i na fałszu, w porównaniu z tym kto chce budować na prawdzie.

Państwo i naród, które na podstawie negowania prawdy buduują myśl polityczną, dążą do zguby.

— Józef Piłsudski —

* * *

Kochajcie karabin, czcijcie karabin maszynowy, a w tym samym szeregu uczuć nie zapominajcie o sztylecie.

...tak, jak macierzyństwo jest właściwe kobiecie, tak wojna jest właściwa mężczyźnie.

Wojna podnosi do najwyższego napięcia wszystkie energje ludzkie i wytłacza pieczęć szlachectwa na narodach, które mają odwagę spojrzeć w oczy.

— B. Mussolini —

Kolejność wojny i pokoju odpowiada naturze ludzkiej. Stanowi konieczny czynnik zabezpieczenia bytu państwa.

— prof. Adam Krzyżanowski. —

Liga i zbrojenia nie koligują ze sobą lecz wzajemnie się uzupełniają.

— Winston Churchill —

...moralność danej epoki, to moralność klasy, w tej epoce panującej.

— Henri Barbusse —

Wojna w swej istocie jest jednak zawsze tylko zwierzęcym sposobem rozstrzygania trudności życiowych, sposobem, przynoszącym ujmę mózgowi ludzkiemu, mózgowi o tak nieograniczonych możliwościach.

— sow. prof. W. Pawłow —

Nie może być wolny naród, który uciska drugą narodowość.

— Karol Marx —

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 30 gr. Kwart. 90 gr. Półrocznie 180 gr.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA Łódź Grabowa 4.
Redaktor przyjmuje w soboty od 18 - 20 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca ALFONS CZERWIŃSKI. Drukarnia Nakładowa Łódź, Grabowa 4.